

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITWESKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 28, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwyyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerze o 25 proc. drożej. Dolaczenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kur.“ nie przyjmujemy.
Rękopisów — nie szasowanych do zwrotu — nie przechowujemy.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II^{gi} r. b.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 364.
TEATR FAMILIJNY VARIETE.
Dzisiaj

Restauracja otwarta od godz. 9-jej wiecz.
W poniedziałek 25 marca Nowe Występy.

Pomieszczenie ogłoszeń w „Kieszonkowym Przewodniku po kurac. miejsc. DRUSKIENIKI“ na sezon 1913 r.

JEST BEZWARUNKOWO KORZYSTNE, ponieważ do Druskienik przyjeżdża corocznie ze wszystkich stron Cesarstwa i Królestwa Polskiego przeszło 18,000 osób.

Ogłoszenia przyjmują: Wydawca, ul. Popławska 21 m. 17 i Dom Handlowy L. i E. Metz i S-ka w Wilnie i we wszystkich oddziałach.

DOM HANDLOWY L. i E. METZ i S-ka
Centralny Kantor Ogłoszeń (założony w 1878 r.)
St.-Peterburg, Moskwa, Warszawa, Wilno,
ulica Wielka № 38, telef. № 886.
Przyjmują ogłoszenia i pronomeraty na wszystkie piśmie miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych.

Sytuacja międzynarodowa.

Głosy prasy rosyjskiej.

Srodowe dzienniki rosyjskie poświęciły główną uwagę sprawom bałkańskim w związku z ostatnimi wypadkami „Nowoje Wremia“ oskarża dyplomację europejską o przewrotność. Tworzenie Albanii, państwa wschodniego, ma na celu odrodzenie krajów słowiańskich od morza. Gazeta w dalszym ciągu oburza się na wyrzucenie Nieratowa, który obarcza odpowiedzialnością gabinet ministrów, za politykę zagraniczną Rosji.

„Riecz“ wyraża żal, że rząd rosyjski nie kazał swojej flocie wypłynąć do Bosforu, aby tym sposobem dać Austrii sygnał ostrzegawczy. „Ruszkaja Molwa“ omawiając pogromki demonstracyjne mocarstw, a głównie Austrii, pisze, że demonstracja choćby nawet przyszła do skutku, nie osiągnie żadnego celu praktycznego, lecz spłazę tylko jeszcze bardziej i tak już splątany węzeł zawiąknął.

Ton prasy wiedeńskiej.

Ton prasy wiedeńskiej jest bardzo wojowniczy. Nawet tak umiarkowany dziennik, jak „Neues Wiener Tagblatt“ umieścił artykuł pod tytułem „Szyderstwo z Europy“. Ten artykuł twierdzi, że król Mikołaj czarnogórski ma widocznie zamiar sprowokowania energicznego wystąpienia Europy. W przeciwnym razie jego postawa byłaby niezrozumiałą. Czarnogórze opiera się woli całej Europy i nie przerywa kroków wojennych pod Skutari. Przeciwnie stara się z swoim sprzymierzeńcem serbskim zdobyć Skutari. Sądzi, że utworzenie faktu dokonanego postawi wielkie mocarstwa wobec nowej sytuacji i wywoła nowe kłopoty. Jest to samowolne zakłócenie pokoju. Widocznie Czarnogórze, a nawet i Serbia sądzą, że posiadają prawo zdecydowania z całej Europy, od chwili, gdy na bankietach słowiańskich w Petersburgu zachęcano je w sposób jak najbardziej agitacyjny do oporu. Kola państwa wistyczne mienią, że ostatecznie Rosja da się porwać w wir i przyjdzie z czynną pomocą obu państwom słowiańskim. Tak się jednak nie stanie. Powaga Europy zbankrutowałaby zupełnie i cała jej dyplomacja naraziłaby się na śmiech, gdyby nie zarządzo no natychmiast środków przymusowych, co do których konferencja ambasadorów porozumiała się całkowicie. Teraz jest właśnie chwila, by każde państwo czynem dowiodło szczerości swoich zapewnień pokojowych. Postępowa-

nie Czarnogórze i wojsk serbskich pod murami Skutari jest czemś tak potwornym, iż mimo woli trzeba przypuszczać, że za kulismis wielkiej polityki siedzi jakaś siła, która na własną rękę prowadzi własną politykę. Tu trzeba sytuacji wyświecić, gdyż inaczej pokaze się, że cała Europa będzie musiała uleść woli króla Mikołaja i jego pomocników serbskich. „Neues Wiener Tagblatt“ wyraża przekonanie, że środki dyplomatyczne są nie wystarczające i że trzeba czynem zaprowadzić porządek. Austro-Węgry daly już dośrodek powodów pobłażliwości i cierpliwości. Obecnie Austro-Węgry nie mogą już dłużej czekać. Są zdania, że każdy strzał, wymierzony ku murom Skutari, jest właściwie strzałem w Europę. Najbliższe godziny już muszą pokazać, czy Europa dalej pozwoli na tego rodzaju szyderstwo.

Dziennik „Reichspost“ podkreślił jako najważniejszy fakt, który oświetla w sposób bardzo charakterystyczny obecną sytuację międzynarodową, okoliczność, że udało się doprowadzić do porozumienia między trójprzymierzem i Anglią. Zbliżenie do Niemiec, które przyszło do skutku w ostatnich tygodniach, przybiera kształty wyraźne współdziałania Anglii w demonstracji floty przeciwko Czarnogórze. Poza tym sama demonstracja floty niema znaczenia, ponieważ Antivari jest portem podrzędnej znaczenia, nie posiadającym handlu, a cała flota czarnogórska składa się z małego parowca i 21 żaglowców. Daleko lepszą demonstracją byłoby udzielenie kłótni z batalionów austriackich, stojących w Cattaro zalogą rozkazu, by ruszył ku Cetynji. Bądź co bądź jednak solidaryzowanie się Anglii z trójprzymierzem w tej sprawie i demonstracja floty potrafią prawdopodobnie przekonać Rosję, że nie powinna dłużej podniecać Czarnogórze i Serbię w ich oporze, gdyż w przeciwnym razie, stanowisko międzynarodowe Rosji poniesie ciężki uszczerbek.

„Neue Freie Presse“ jest zdania, że pod Antivari zjawia się tylko flota austro-węgierska i flota angielska, jako reprezentanci trójprzymierza i potrójnego porozumienia. Bądź co bądź atoli należy się spodziewać, że i Włochy wysła swoją flotę mimo stosunków rodzinnych, łączących dwóch rzymski z dworem w Cetynji. Pokojowi Europy mimo demonstracji floty pod Antivari nie grozi niebezpieczeństwo. Dziennik „Zeit“ twierdzi, że w chwili obecnej toczy się gra o zachowanie powagi Europy wobec małego Czarnogórze, które pozwala sobie pokpiwać z

wielkich mocarstw. „Zeit“ wyraża jednak pewne powątpiewanie, czy ostatecznie prócz Austro-Węgier zechce którekolwiek inne państwo wziąć udział w demonstracji floty. Nie wierzy w udział Anglii i nie wierzy w udział Włoch. O Rosji i o Francji można z góry przyjąć, że na demonstrację floty się nie zgodzą.

Wszystkie inne dzienniki wiedeńskie są nastrojone na ten sam ton i występują nadzwyczajnie ostro przeciwko Czarnogórze i przeciwko królów Mikołajowi. Wynika z tego, że Austro-Węgry są przygotowane do akcji energicznej.

Demonstracja floty.

Wyznaczona na czwartek konferencja ambasadorów w Londynie została w ostatniej chwili odwołana. Ag. Reutersa tłumaczy to brakami określonych instrukcji co do demonstracji morskiej przeciw Czarnogórze. W ogólności sprawa owej demonstracji wika się coraz bardziej; jakkolwiek decyzja urzędzenia jej zapadła już przed tygodniem, do dnia dzisiejszego właściwie niewiadomo, które państwa wezmą udział, które zaś powstrzymają się od niej. Naprz. pewno źródła zapewniają, że statki włoskie nie uczestniczą, tymczasem według informacji londyńskich Włochy biorą udział. Podobnie i Francja, za zgodą Rosji, posyła swe statki na wody czarnogórskie.

Powstaje również pytanie, na czym będzie polegała demonstracja. Jeśli będzie to tylko defilada sił wojennych europejskich, to oczywiście może być zupełnie bezowocna. A bardzo jest wątpliwe, czy dojdzie do jakiegos ostrzejszego nacisku. Prasa francuska słusznie podkreśla, iż zgodzenie się mocarstw na wspólną demonstrację, było następstwem obaw przed zbyt energicznym działaniem Austro-Węgier. Stąd wynikałoby, że statki trójporozumienia będą pilnowały floty austriackiej, by się zbyt daleko nie posunęła w swej akcji nacisku.

Granica bułgarsko-turecka.

Według informacji Ag. Reutersa osiągnięto już porozumienie, choć dotychczas jeszcze nieformalne, pomiędzy mocarstwami, Bułgarią i Turcją w sprawie wyknięcia granicy między Turcją a Bułgarią.

Byłoby to oczywiście pierwszy i bardzo doniosły krok do zawarcia pokoju.

Trójporozumienie a trójprzymierze.

„Journal des Debats“ donosi z Petersburga, że pomiędzy mocarstwami trójporozumienia i trójprzymierzem doszło do nieporozumienia na fle konferencji ambasadorów w Petersburgu, której zakres, wbrew pierwotnym planom, ma być znacznie rozszerzony. Mianowicie, konferencja obradować będzie nie tylko nad sprawą Sylistrii, lecz nad szeregiem innych b. ważnych kwestii bułgarsko-rumuńskich i zatłwi ony szereg tych spraw. Z takiego obrotu rzeczy jest głównie niezadowolona Austria i Niemcy. Konferencja obradować będzie pod egidą nowego ambasadora francuskiego w Petersburgu, Delcassého, którego dążeniem jest wciągnąć Rumunię i Bułgarię do trójporozumienia.

W liczby powiatów poszczególnych najwięcej zastawily dóbr ziemskich:

Na Wołyniu pow. żytomierski 837, zwiahelski, przeinaczony w w. XIX na „nowograd-wołyński“ 454 i Incki 256; najmniej: zaslawski i kowelski (78 i 83).

Na Ukrainie najwięcej dóbr obciążonych pożyczkami bankowymi w powiatach: berdyczowski 402, kijowski 349, radomyski 321; najmniej w wasylkowskim i zwienigródzkim (53 i 54).

Na Podolu pierwsze miejsce zajmują powiaty: balcki 285, kaniowski 207, mohylewski 201, jampolski 195; ostatnie miejsca hajsyński 91.

Jeśli porównamy liczbę dóbr zastawionych w każdej z ziem Rusi z taką ilością dóbr na Litwie, to nad wszystkimi będzie górowała gub. kowieńska, gdzie w dwóch bankach zastawiono prawie 3½ tysiąca dóbr. Na krańcu przeciwnym znajdzie się wtedy ziemia grodzieńska—934 dobra. Tuż obok niej: mohylewska (1,576 dóbr) i witebska (1,799), wreszcie podolska 1,879.

Ponieważ jednak liczba absolutna dóbr zastawionych żadną miarą nie może być sprawdzianem wysokości odliczenia (dość jest porównać na Litwie obszar średni dóbr np. w ziemi kowieńskiej z latifundiami w Mińszczyźnie), przeto ciekawsze są dane, wyświetlające nam przestrzeń ziemi, obciążonej pożyczkami bankowymi w poszczególnych guberniach i powiatach.

Otóż układ porządkowy gubernji i powiatów jest tu inny, lubo z ziem Rusi na pierwszym miejscu znalazł się znowu Wołyń, gdzie zastawiono 1,114 tysięcy dziesięcin. Taką liczbą zachwaszonych dziesięcin nie mogą się „pochwalić“ ani Podole, ani Ukraina: pierwsza zastawila 651 tysięcy dzies., druga tylko 588 tys. dzies.

W powiatach poszczególnych Rusi zastawiono:

Na Wołyniu—najmniej w pow. owruckim—157 tys. dzies., rówieńskim 153 tys., i żytomierskim—145 tys. Najmniej — w zaslawskim—28 tys. dzies.

Na Podolu: najwięcej w powiecie balckim—113 tys. dzies., najmniej w latyczowskim—32 tys. Różnic tu dużych niema.

Na Ukrainie: maximum w pow. radomyskim 126½ tys. dzies., minimum w pow. zwienigródzkim 7,800 dzies., a szczególnie w wasylkowskim 5,786. Odstęp pomiędzy powiatami poszczególnymi są tu, jak widzimy, b. duże.

Jeśli porównamy liczbę powyższe z Litwą, to się też okaże, że dziesięciu ziem kraju zabranego osiągnęła pierwszeństwo co do liczby zastawionych dziesięcin własności dworskiej — gub. mińska (prawie 2¼ miliona dzies.). Na drugim miejscu utrzymuje się Wołyń (1,114 tys. dz.), na trzecim gub. mahylewska (961 tys.), a czwartym witebska (854 tys.). Dalsze miejsca zajmują kolejno: wileńska 760 tysięcy dzies., podolska 651 tys., kowieńska 615 tys., kijowska 588 tys., wreszcie grodzieńska 444 tys.

Mówiliśmy dotąd wyłącznie o danych absolutnych, dotyczących odliczenia własności ziemskiej. Liczby te nie są jednak tak ciekawe i pouczające, jak dane stosunkowe, zaznajamiające nas z odsetką własności ziemskiej, obciążonej kredytem banków ziemskich.

Dla należytego zobrazowania rozmiarów odliczenia własności ziemskiej, w różnych guberniach i powiatach kraju zabranego, podaję poniżej odsetkę ziemi zastawionej w stosunku do całego obszaru własności dworskiej w każdym powiecie poszczególnie, tudzież w każdej gubernji wogóle.

Otóż z trzech ziem Rusi najbardziej jest odliczone najniższe Podole, które zastawilo w 2-eh bankach przeszło 41 proc. swej własności dworskiej.

Nieco mniej ziemi odliczył Wołyń, gdyż niespełna 39 proc. całego obszaru tej kategorii.

Najlepiej się trzyma Ukraina—23,3 proc.

Przyglądając się powiatom poszczególnym, nie dostrzegamy dużych różnic w ich odliczeniu na Podolu, gdzie zastawiono ziemi w dwóch bankach od 32—33 proc. (minimum) w powiatach: hajsyńskim i winnickim do 54—57 proc. (maximum) w powiatach: kamienieckim i balckim. Większe pod tym względem są wahania na Wołyniu, gdzie zastawiono: 61 proc. własności prywatnej w pow. kowelskim i tylko 28 proc. w zaslawskim. W powiatach pozostałych odliczenie wynosi od 36 proc. (w pow. dubieńskim i zwieleskim) do 44—45 proc. (w pow. krzemienieckim i włodzimierskim).

Barczo duże odstępy pomiędzy maximum a minimum widzimy jedynie w powiatach poszczególnych Ukrainy: gdy w pow. humańskim np. zastawiono 56 proc. własności prywatnej w taraszańskim zaś nawet 59 proc., w pow. czerkaskim odliczono tylko 9 proc., w wasylkowskim zaś i zwienigródzkim odsetka własności dworskiej zastawionej nie przekracza nawet 5 proc.

Takiego minimum nigdzie nie dostrzegamy na Litwie, gdyż najniższe odliczenie wynosi tu: w pow. sokółskim 16 proc. i w pow. mohylewskim 19 proc., maximum odliczenia w powiatach poszczególnych Litwy, jak już wiadomo czytelnikom „Kur. Lit.“, jest naogół większe, niż na Rusi: w pow. święciańskim zastawiono w bankach blisko 70 proc. własności dworskiej, w łucyńskim 66 proc., w mżyckim 64 proc.

Średnio dla całych gubernji Litwy i Rusi odliczenie tak się przedstawia:

I. Rus:	
1. Podole	51½ mil rubli
2. Wołyń	47 —
3. Ukraina	43 —
Łącznie 141½ mil rubli.	

II. Litwa:	
1. Ziemia mińska	41 mil rub.
2. — kowieńska	25½ —
3. — wileńska	25 —
4. — witebska	22 —
5. — mohylewska	21 —
6. — grodzieńska	15 —
Łącznie 149½ mil. rub.	

Najmniejsze obciążenie wykazują na Litwie powiaty zachodnie gub. grodzieńskiej, z sokółskim *) na czele.

Dla należytego zobrazowania rozmiarów odliczenia Rusi i Litwy, należy jeszcze przyjrzeć obciążeniu dziesięcin własności dworskiej w różnych powiatach tych dwóch dzielnic naszego kraju.

Otóż, różnice w tym względzie pomiędzy Litwą a Rusią — jak się łatwo domyśleć — są olbrzymie: gdy na Rusi, zwłaszcza na Podolu i Ukrainie, pożyczka na dziesięcinę wynosi średnio 80—90 rubli, w pow. zaś hajsyńskim dosięga nawet 105 rb., na Litwie najwyższa pożyczka (w gub. kowieńskiej) nie przekracza 40 rb., w mińskiej zaś spada średnio do 16 rb. (w pow. mozwskim nawet do 8 rb.).

Tu należy uczynić małe zastrzeżenie.

Z liczb powyżej przytoczonych nie wynika bynajmniej, że Rus jest odliczona wyżej od Litwy, chociaż pozornie tak wygląda: absolutna jedność suma obciążenia niczego jeszcze nie dowodzi. Stornoblowa pożyczka dla żywych, czarnoziemnych lasów podolskich lub ukraińskich jest

*) Powiaty zachodnie stanowią, jak wiadomo, do r. 1844—90 odrębny Obwód Białostocki, utworzony w r. 1808 przez Napoleona I z ziem polskich, wydartych Prusom, na mocy pokoju w Tylicy. Obwód Białostocki składał się z czterech powiatów: białostockiego, bielskiego (od Bielska, miasta ongi wojewódzkiego, tak samo, jak i Brześć Litewski), sokółskiego i drohiczyńskiego, dziś już nie istniejącego. Wszystkie te ziemie posiadają większość ludności polskiej, mazurskiej; pow. sokółski ma jej nawet około 63 proc.

częstokroć mniej — być może — uciążliwa, od kilkunastoroblowej pożyczki udzielanej na zastaw jałowych gruntów litewskich, gdzie „Wól za rogi erze zgłiszczę, w suchym zwirze socha świszczę“, jak opisywał Litwę W. Pol.

Falszywym również z gruntu byłby wniosek, że Litwa daleko mniej od Rusi obciążyla swą własność dworską, „ponieważ to lepiej ekonomicznie“, lub dlatego, że jest oszczędniejsza i powściągliwsza w wydatkach.

Nie wdaję się tu w żadne porównania i zestawienia, stwierdzam jeno z całą stanowczością, że wniosków podobnych zgola nie można wyciągać na podstawie danych, świadczących o mniejszym odliczeniu: tak na Litwie, jak i na Rusi, rolnik stara się wziąć pożyczkę jaknajwiększą. Jeśli więc dostał mało, to jedynie i wyłącznie dlatego, że posiada lichą ziemię, gospodarstwo w niskiej kulturze rolnej, nędzne budynki itd.

Zważwszy, że do banków akcyjnych koloczą na Litwie i Rusi urawie wyłącznie właściciele polacy, gdyż rosną, jako „obywatele pierwszej klasy“, podług otwartego oświadczenia p. Stolypina, korzystają z dogodnych warunków kredytu w rządowym banku szlacheckim, zgola niedostępnym dla ziemian naszych, przeto wszystkie liczby powyższe prawie wyłącznie wykazują stan odliczenia własności ziemskiej polskiej.

Mając to na względzie, podaję, gwoli porównania, tabelki, mające rozmiary odliczenia polskiej własności dworskiej we wszystkich trzech naszych dzielnicach zaboru tutejszego, mianowicie: w Królestwie, na Litwie i na Rusi.

Otóż liczba dóbr, obciążonych pożyczkami Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Królestwie, tudzież banków ziemskich na Litwie i Rusi, tak się przedstawia (w d. 1 (14) stycznia r. b.):

1. Królestwo	9,470 dóbr
2. Litwa	11,914 dóbr
3. Rus	7,322 dobra
Łącznie 28,706 dóbr.	

Ogólna suma pożyczek, obciążających te 28,706 dóbr ziemskich, wynosi, również w d. 1 (14) stycznia r. b. (w liczbach okrągłych):	
1. Królestwo	188 mil. rub.
2. Litwa	149 mil. rub.
3. Rus	141 mil. rub.
Łącznie 470 mil. rub.	

Oczyli obciążenie ogólne własności dworskiej polskiej dosięga w zaborze rosyjskim bez mała pół miljarda.

Z prasy i życia.

System policyjny.

Pisma poznańskie roją się obecnie opisami szukan policyjnych, których ofiarą są oczywiście polacy. Rewizje w redakcjach, rozwiązywanie zebrań, wytaczanie procesów stowarzyszeniom są na porządku dziennym.

Rzeczy policyjne nie są nowością w Poznaniu, ale w ostatnich czasach posunęły się tak daleko, jak nigdy prawie. Dziś faktycznie nie wiadomo, co wolno, a czego nie wolno braciom naszym pod berłem pruskim.

Z powodu tego pisze „Kurjer Poznański“:

„Tak się u nas rozwijają stosunki w ostatnich latach, system rządów pruskich na ziemiach polskich przybiera coraz jaskrawiej charakter systemu rządów policyjnych. Dzieje się to przedewszystkiem w dziedzinie życia stowarzyszeń i zgromadzeń. Dość wskazać na stanowisko władz policyjnych w ostatnich latach wobec szeregu naszych wielkich związkowych organizacji społecznych. Jedną po drugiej traktuje się, jako organizację o celach politycznych, bo polityczny charakter ma towarzysze już przez to rzekomo, że jego członkami są sami polacy. W swoim czasie mawiano ironicznie, że w pojeciu polskiej pruskiej wiktorskiej fakt przyjsien polaka na świat niechodzą bodnio za jego pierwszy czyn polityczny. Dziś nie dziwiłoby się już wcale, gdyby to przytoczono gdziekolwiek przed sądem, jako poważny argument „prawiczny“. Jak w dziedzinie przepisów, dotyczących stowarzyszeń i ich charakteru zasadniczego, od kilku lat toruje sobie drogę system rządów policyjnych, tak samo nad zebrańmi naszymi, urządzanymi ściśle za zaproszeniami i mianem, zawisa bezwzględna dłoń

stróżów „ładu i porządku”. Doszło do tego, że dzisiaj, przysięgając wszelkie przepisy ustawowe, nie wie się o ostatniej chwili, czy policja nie spódnia się mimo to uznać zebra-

Towarzystwo „Saule”.

Tegoroczne walne zgromadzenie litewskiego Towarzystwa oświatowego „Saule” (Słońce) sześciodniowe w dniu 14 (27) lutego do Kowny niezbyt liczne grono uczestników, a co więcej ze 71 oddziałów Tow., pomimo nakazu zarządu centralnego, nadesłały swe sprawozdania zaledwie — 34.

W ciągu r. 1912 „Saule” posiadało 68 filii dawnych i 3 nowozałożone z ogólną liczbą członków około 2000.

Własnym sumptem Tow. utrzymywało 24 szkoły, z których 6 były w samym Kownie i 18 — w gubern. kowieńskiej. Szkoły kowieńskie są następujące: kursy przygotowawcze, kursy buchalteryjne, seminarjum nauczycielskie ludowe, szkoła jednoklasowa przy ul. Nowej, szkoła 2-klasowa na przedmieściu Sztafcach i szkoła im. ks. Dąbrowskiego w Słobdzie Willampolskiej. Z 18 szkółek w innych miejscowościach gubernji „Saule” utrzymywało 13 jednoklasowych, 1 — dwuklasową i 4 t. zw. oddziały szkółek. Żeńskich szkółek wogóle było 5, z nich 2-klasowe (w Kownie i Poniewieżu) i 3 — jednoklasowe. Nadto uzyskano pozwolenie jeszcze na jedną szkółkę 1-klasową.

We wszystkich szkołach „Saule” w r. 1912 było 1493 uczący się: 630 chłopców i 863 dziewczynki przy 52 nauczycielach i nauczycielkach.

Tow. posiadało 21 bibliotek-czytelni z 7791 tomami książek wartości 2724 rb. Książki wypożyczyło 1951 osób.

Strona finansowa Tow. w roku sprawozdawczym przedstawiała się, jak następuje. Zarząd centralny miał 24,459 rb. 68 kop. dochodu i 25,194 rb. 85 kop. rozchodu, niedobór przeto wynosił 735 rb. 17 kop. Dochód 34 filii (które nadesłały swe sprawozdania) wynosił 1598 rb. 7 kop. i rozchód — 4726 rb. 91 kop., deficyt tedy doszedł do 3128 rb. 84 kop., a razem z centralną niedobór „Saule” w r. 1912 stanowią 3864 rb. 1 kop., które zostały pokryte z ofiar, dochodu z przedstawień i t. p. Nieuchomość, szacowaną ogółem na 3450 rb., posiadają tylko 3 filie.

Najpoważniejszym przedsięwzięciem Tow. „Saule” jest rozpoczęcie budowy domu własnego w Kownie. Ogromnym ten gmach, w którym znaleźć mają lokale wszystkie instytucje kowieńskie tego Towarzystwa, ma stanąć na „Piotrowce”. Kosztorys, obliczony został na 120,000 rb. Jest to suma przekraczająca znacznie siły materialne Tow. Ze sprawozdania, odczytanego na walnym zgromadzeniu w dniu 14 lutego, na cel ten zebrano dopiero 69,080 rb. 17 kop., z których już wydano 53,670 rb. 93 kop., czyli, że w d. 1 (14) stycznia r. b. w kasie pozostało zaledwie 15,409 rb. 24 kop. Zarząd centralny ma wznowić budowę na wiosnę, by już w jejien r. b. mogły przeniesić się wszystkie szkoły kowieńskie Tow., w tym bowiem czasie nie będą już miały lokali własnych. Słowem sytuacja jest krytyczna nawet dla „Viltis”, która w Nr. 21 powątpiewa, czy „Saule” zdola zadania swemu podołać. W roku bież. zarząd musi zebrać jeszcze około 50,000 rb. Tymczasem w dalszy napływ ofiar „Viltis” niewierzy, struna bowiem ofiarności społeczeństwa litewskiego została już przeciętna. Kwestowanie co święto po kościołach w diec. żmudzkiej, lub sprzedawanie na ten cel obrazów świętych, a nawet wycieczka prezesa ks. Olszewskiego po koloniach polsko-litewskich w państwie już nie przyniosą tej sumy. Zaś niemożliwym jest zaścianki tak wysokiej pożyczki, gdyż, jak „Viltis” twierdzi, dom nie będzie dawał dochodu na opłatę procentów. Cała więc nadzieja zebranych jest w

sprycie i zęczności prezesa ks. Olszewskiego. Jako jeden ze środków pozyskania sobie ofiarności, jednogłośnie uchwalono mianować członkami honorowymi „Saule” osoby, które ofiarowały 500 rb. Mianowano więc w pierwszym rzędzie J. E. biskupa żmudzkiego ks. Cyrtowta, J. E. Administratora diec. wileńskiej ks. Michalkiewicza, p. Cezarego Rubaźewicza z Gawdykałaj, księżnę Magdalę z Zawiszów Radziwiłłową i innych.

Skierowawszy wszystkie swe żywe siły około budowy gmachu w Kownie, zarząd, według sprawozdawcy „Viltis”, zamierzał pomocy w pracy oddziałów na prowincji. „Większość oddziałów nie wie, co ma robić” — skarży się dziennik litewski — a jeden z delegatów oddziału żalił się na zebraniu, że sami księża utrudniają pracę filii. Władze nie pozwalają otwierać nowych szkół i bibliotek, samo społeczeństwo nie jest w stanie utrzymać szkół tego rodzaju, zaś rząd zakłada wszędzie szkółki własnym kosztem z bardzo małym udziałem gmin. Okoliczności te zrodziły nawet mniemanie wśród litwinów o braku potrzeby zakładania nowych oddziałów, przeciwko czemu wystąpiono ostro na zebraniu. Na wniosek ks. Kraujala uchwalono upoważnić w każdym powiecie po 3 osoby, które powinny zakładać nowe filie „Saule” i troszczyć się o ich rozwój.

Sprawa d-ra Mikuckiego.

Wczoraj, na sesji wyjazdowej kowieńskiego sądu okręgowego w Telszach, z udziałem przysięgłych, przystąpiono do rozpatrzenia głośnej sprawy dr. C. Mikuckiego, oskarżonego wraz z innymi o uplanowany zamiar zabójstwa teścia jego, Ryszarda Czeczotta, właściciela dóbr Ostaszyn z powiatu nowogródzkiego (gub. mińska).

Okoliczności sprawy tak się przedstawiają:

Dnia 19 maja (1czerwca) 1911 r. rewizory policji telszewskiej Jęfim Trojan otrzymał informację, że będący pod dozorem policji malarz Romuald Smitrus, przed świętami Wielkanocnymi dużo wydał pieniędzy na hulałtę i prezenta dla narzeczonej, poczem znikł bez śladu. Posadzając Smitrusa o kradzież, rewizory Trojan wraz ze stółkowym Szydłowskim zaczęli go poszukiwać. Pewnego dnia do Szydłowskiego zgłosił się jego szwagier Andrzej Jabłoński, szewc, mby to interesując się, z jakiego powodu szukają Smitrusa, a między innymi żalił się, iż ostatni został mu dłużny za mieszkanie. Zachowanie się ogólnie Jabłońskiego wydało się Szydłowskiemu do pewnego stopnia nieszczerze i podejrzane. Nazajutrz Szydłowski użył furtki, oświadczył Jabłońskiemu, iż na ślad Smitrusa, a między innymi dałby i on był zamieszany w jednej ze Smitrusem sprawie, to można by go ratować. Jabłoński na razie przestraszył się, lecz odparł, iż w żadnych konfliktach ze Smitrusem nie był. Na drugi dzień wszakże przyszedł do mieszkania Szydłowskiego i zeznał, że w styczniu 1911 r. telszewska akuszerka, Katarzyna Kondratowa, nąteła go dla wykonania zamachu na życie obywatela ziemskiego Ryszarda Czeczotta, właściciela dóbr Ostaszyn w pow. nowogródzkim, ażeby ułatwić utrzymanie spadku córce ostasnego, z którą jest żonaty brat Kondratowej, doktor Cezary Mikucki. Razem z Jabłońskim byli najści jeszcze Smitrus i Jazdowski. Każdy z nich po dokonaniu zbrodni miał otrzymać od Kondratowej po 2000 rb. Wszyscy oni kilka razy na koszt Kondratowej jeździli do majątku Czeczotta, uzbrojeni w rewolwery, lecz zamach im się udał. Widząc kilkakrotnie niepowodzenie, Kondratowa powołała jeszcze malarza Mowszę Burskiego, który również jeździł do Ostaszyna.

Na skutek powyższego zeznania Jabłońskiego aresztowano. Wskutek powyższych oświadczeń Jabłońskiego rewizory Trojan wyruszyli do Wilna w celu ujęcia reszty szajki. D. 29 maja (11 czerwca) o godz. 5 zrana na dworcu kolejowym w Wilnie w sali 3 klasy Trojan znalazł Burskiego i Smitrusa i także ich aresztował. Zatrzymani na razie zapierali się planowania zamachu, wkrótce wszakże Smitrus zeznał, co następuje: W styczniu 1911 r. Kondratowa dała Jazdowskiemu 150 rb. na wynajęcie zabójców Czeczotta. Jazdowski zrobił propozycję Smitrusowi, oświadczył, że po uśmierceniu Czeczotta każdy z uczestników otrzyma po 2000 rb. Dnia 2 (15) lutego Jabłoński udał się do Ostaszyna, gdzie podając siebie za hurtownika zbożowego, zajął plany domu i zabudowań Czeczotta, oraz drogę, prowadzącą do majątku. Z Ostaszyna pojechał do Wilna i stąd napisał do Smitrusa do Telsz list, w którym wyłożył szczegóły swojej podróży. Smitrus zapewnił Kondratową, że sam był w Ostaszynie, za co otrzymał od niej 100 rb., z których 10 rb. przesłał Jabłońskiemu, a resztę przepuścił na prezenty dla narzeczonej i na hulankę. Następnie Jabłoński zeznał, iż po opisanych wyżej wywiadach w Telszach około dróg Siadkiej i Ptungiańskiej, oraz za jeziorom w majątku Dyrkstelach, przy udziale Kondratowej, Jazdowskiego, Smitrusa i jego, odbyło się kilka narad i było uchwalone, ażeby zamordować Czeczotta po drodze z kościoła na ósmą wieżę nad Nowogródka, w tem miejscu droga idzie w górę i po obu stronach gęsty las. Wówczas też postanowili dokonać zamachu w połowie Wielkiego postu. Spotkali się w umówionym terminie w Szawlach, Jazdowski, Smitrus i Jabłoński z Kondratową na czele pojechał do Wilna, skąd Jabłoński ze Smitrusem, uzbrojeni w rewolwery, wyruszyli do Nowogródka w celu dokonania zbrodni.

Pomieważ dzień był dżdżysty, zaczęli rozpytywać w miasteczku, czy Czeczott jest w kościele, a dowiedziawszy się, że go ma, wrócili do Wilna, gdzie złożyli sprawozdanie Kondratowej.

Na dziesięć dni przed Wielkanocą Kondratowa namówiła Smitrusa pojechać z nią do Ostaszyna, znowu w celu morderstwa. W końcu Smitrus przyszedł do przekonania, iż sam wykonać planu nie potrafi, więc cofnął się i powrócił do Wilna. Potem pod kierunkiem Kondratowej w Wilnie odbyło się kilka narad na cmentarzu Rossie. Kondratowa sama przedstawiła nowy plan wykonania zamachu, tym razem już w samym domu Czeczotta. Jabłoński i Smitrus powinni byli być w ukryciu. Dr. Mikucki miał po kolacji wyjść z żoną do stajni i dać hasło gwizdaniem. Wówczas ukryci powinni byli wtrągnąć do pokoju Jazdowski i zabić Czeczotta.

Wspólnicy narady taki plan zagnili. Wtedy Kondratowa rozgiewała się i pozostawiła swoim najmłotem wolność działania, byleby Czeczottowie byli sprzątnięci.

Podczas rewizji w mieszkaniu Kondratowej znaleziono: 1) kwit telegraficzny o wysłaniu depeszy do Petersburga d. 25 marca (7 kwietnia) 1911 r. i 2) pocztówkę z Nowogródka, zaadresowaną do Kondratowej z d. 14 (27) marca tegoż roku, dosłownie brzmiąca: „Myśmy przyszyli, obejrżeli wszystkie traktaty, magazyny, lecz miejsca stosownego nie znaleźliśmy, więc bez rezultatów jedziemy do Wilna”. Podpis: „Sarajew”.

Ekspertyza orzekła, że list ten napisany był ręką Smitrusa. Co zaś do depeszy, to na telegrafie w Wilnie został ustalony tekst, dosłownie brzmiący: „Petersburg. Hotel Moskiewski. Doktorowi Mikuckiemu, Kondratowa potrzebuje 30 rubli, hotel Petersburski Wilno”.

Tekst ten, jak znowu orzekli eksperci, był pisany ręką Smitrusa. P. Ryszard Czeczott na sejmie przedwstępnem dał następujące zeznanie: Dr. Mikucki ożenił się z jego córką jedynaczką w 1908 r. i po weselu żądał posagu. Atoli zięcia znił mało, więc dom ich często odwiedzał. Wówczas też oświadczył się córce, p. Apolonji. Z początku ojciec nie tylko że nie sprzeci-

wiał się ich małżeństwu, lecz zawarcie takiegoż starał się przyspieszyć. Po śmierci zaś pierwszej żony, pod wpływem rodziny, rachującej na spadek, usposobienie swoje do narzeczonego córki zmienił. Narzeczoną natomiast uparla się i wysłała za niego. Jakkolwiek o posagu Czeczottowi nie wspominał, niemniej jednak od znajomych teścia wiedział, że córka ma otrzymać 60,000 rb. Zamiast tego teść wypłacił żonie jego miesięcznie 200 rb. Na skutek depeszy Czeczotta o zbliżeniu się pogodu żony, posłał do Ostaszyna swoją siostrę w nadziei że ona lepiej będzie pielęgnowała chorą, aniżeli kto inny. O niewyjawienie swego pochodzenia jej nie prosił i prawdopodobnie sama siostra nie chciała przyznać się do pokrewieństwa, gdyż Czeczott był bardzo dumny. Po wtórnie małżeństwo Czeczotta nie wzbudzało w nim obaw, ponieważ był pewny, iż wskutek podeszłego wieku teścia dzieci być nie mogło.

Na podstawie powyższego dr. Cezary Mikucki, Katarzyna Kondratowa, Piotr Jazdowski i Romuald Smitrus są oskarżeni o przygotowanie nieudanego zamachu na życie Ryszarda Czeczotta w celu dostarczenia dr. Mikuckiemu spadku po zamordowanym. Inkryminowane przestępstwo zostało zakwalifikowane wedle art. 13 i części 2 art. 1457 ust. karn.

Andrzej Jabłoński i Mowsza Burski nie są na ławie oskarżonych, gdyż podczas śledztwa skryli się i miejsce ich pobytu dotychczas nie zostało ujawnione.

Świadek Adolf Grajewski poinformował, że Mikucki teścia nie lubił za to, że zamiast 2,500 rb. obiecanych zamierza wydawać mu rocznie tylko 1000 rb.

Pociągnięta do odpowiedzialności Kondratowa do winy się nie przyznała i dała następujące zeznanie: W maju 1910 r. ona otrzymała od żony brata, dr. Mikuckiego list, w którym ta prosiła o przybycie do Wilna, ponieważ wkrótce miała odbywać podróż. Po przybyciu do Wilna znalazła tylko brata, żona zaś jego już była u ojca w Ostaszynie. Wtedy też brat otrzymał depeszę z próbą o wysłanie do majątku akuszerki. Brat więc wysłał ją, lecz prosił, ażeby nie wyjawiała swojego pochodzenia, gdyż w przeciwnym razie Czeczott mógł jej nie zapłacić. Ona zgodziła się i była w Ostaszynie przy chorą żonę Mikuckiego. W lutym 1911 roku z Telsz przyjechała do Wilna. Na dworcu kolejowym spotkała wypadkową Jazdowskiego, Jabłońskiego i Smitrusa. Oni odeszli jej walizki do hotelu i poszli w swoją stronę. W Wilnie tym razem bawiła tydzień i wróciła do Telsz. Wkrótce pojechała do Petersburga, gdzie się widziała z bratem i jego żoną, a dowiedziawszy się, iż jest i Czeczott, odwiedziła ostatniego, ponieważ on się nią interesował, gdy była w Ostaszynie przy chorą bratową. 17 marca miała otrzymać z Wilna list: „Przyjeżdżaj do Wilna, Mikucka chorą”. Ona pojechała. W Wilnie na stacji spotkał ją Jazdowski, przeproszał za list i prosił o wyrobienie mu posady u Czeczotta. Około hotelu spotkali oni Jabłońskiego i Smitrusa i wszyscy poszli do hotelu. Jazdowski prosił ją o napisanie do Czeczotta listu polecającego, lecz odmówiła. Stąd pojechała do Nowogródka, zamierzając osiąść tam na stałe. W drodze ze stacji do miasteczka dopędziła Smitrusa i podwoziła go do miasta. W drodze powrotnej tegoż dnia na stacji znowu spotkała Smitrusa i przenocowała z nim w hotelu w jednym pokoju. Stąd pojechała znowu do Wilna i przebyła dwa tygodnie. Potem jeździła do Szawel w zamiarze kupna tam domu. W maju znowu była w Wilnie dla naprawy plomby w zębach.

Dr. Mikucki na śledztwie oświadczył co następuje: Z siostrą Kondratową żadnych konfliktów co do zabójstwa Czeczotta nie prowadził. Rodzinę Czeczottów poznał w r. 1896, kiedy to był korepetytorem zmarłego syna Czeczotta, Emila. Z ostatnim był w przyjaźni, więc dom ich często odwiedzał. Wówczas też oświadczył się córce, p. Apolonji. Z początku ojciec nie tylko że nie sprzeci-

wiał się ich małżeństwu, lecz zawarcie takiegoż starał się przyspieszyć. Po śmierci zaś pierwszej żony, pod wpływem rodziny, rachującej na spadek, usposobienie swoje do narzeczonego córki zmienił. Narzeczoną natomiast uparla się i wysłała za niego. Jakkolwiek o posagu Czeczottowi nie wspominał, niemniej jednak od znajomych teścia wiedział, że córka ma otrzymać 60,000 rb. Zamiast tego teść wypłacił żonie jego miesięcznie 200 rb. Na skutek depeszy Czeczotta o zbliżeniu się pogodu żony, posłał do Ostaszyna swoją siostrę w nadziei że ona lepiej będzie pielęgnowała chorą, aniżeli kto inny. O niewyjawienie swego pochodzenia jej nie prosił i prawdopodobnie sama siostra nie chciała przyznać się do pokrewieństwa, gdyż Czeczott był bardzo dumny. Po wtórnie małżeństwo Czeczotta nie wzbudzało w nim obaw, ponieważ był pewny, iż wskutek podeszłego wieku teścia dzieci być nie mogło.

Na podstawie powyższego dr. Cezary Mikucki, Katarzyna Kondratowa, Piotr Jazdowski i Romuald Smitrus są oskarżeni o przygotowanie nieudanego zamachu na życie Ryszarda Czeczotta w celu dostarczenia dr. Mikuckiemu spadku po zamordowanym. Inkryminowane przestępstwo zostało zakwalifikowane wedle art. 13 i części 2 art. 1457 ust. karn.

Andrzej Jabłoński i Mowsza Burski nie są na ławie oskarżonych, gdyż podczas śledztwa skryli się i miejsce ich pobytu dotychczas nie zostało ujawnione.

Świadek Adolf Grajewski poinformował, że Mikucki teścia nie lubił za to, że zamiast 2,500 rb. obiecanych zamierza wydawać mu rocznie tylko 1000 rb.

Pociągnięta do odpowiedzialności Kondratowa do winy się nie przyznała i dała następujące zeznanie: W maju 1910 r. ona otrzymała od żony brata, dr. Mikuckiego list, w którym ta prosiła o przybycie do Wilna, ponieważ wkrótce miała odbywać podróż. Po przybyciu do Wilna znalazła tylko brata, żona zaś jego już była u ojca w Ostaszynie. Wtedy też brat otrzymał depeszę z próbą o wysłanie do majątku akuszerki. Brat więc wysłał ją, lecz prosił, ażeby nie wyjawiała swojego pochodzenia, gdyż w przeciwnym razie Czeczott mógł jej nie zapłacić. Ona zgodziła się i była w Ostaszynie przy chorą żonę Mikuckiego. W lutym 1911 roku z Telsz przyjechała do Wilna. Na dworcu kolejowym spotkała wypadkową Jazdowskiego, Jabłońskiego i Smitrusa. Oni odeszli jej walizki do hotelu i poszli w swoją stronę. W Wilnie tym razem bawiła tydzień i wróciła do Telsz. Wkrótce pojechała do Petersburga, gdzie się widziała z bratem i jego żoną, a dowiedziawszy się, iż jest i Czeczott, odwiedziła ostatniego, ponieważ on się nią interesował, gdy była w Ostaszynie przy chorą bratową. 17 marca miała otrzymać z Wilna list: „Przyjeżdżaj do Wilna, Mikucka chorą”. Ona pojechała. W Wilnie na stacji spotkał ją Jazdowski, przeproszał za list i prosił o wyrobienie mu posady u Czeczotta. Około hotelu spotkali oni Jabłońskiego i Smitrusa i wszyscy poszli do hotelu. Jazdowski prosił ją o napisanie do Czeczotta listu polecającego, lecz odmówiła. Stąd pojechała do Nowogródka, zamierzając osiąść tam na stałe. W drodze ze stacji do miasteczka dopędziła Smitrusa i podwoziła go do miasta. W drodze powrotnej tegoż dnia na stacji znowu spotkała Smitrusa i przenocowała z nim w hotelu w jednym pokoju. Stąd pojechała znowu do Wilna i przebyła dwa tygodnie. Potem jeździła do Szawel w zamiarze kupna tam domu. W maju znowu była w Wilnie dla naprawy plomby w zębach.

Dr. Mikucki na śledztwie oświadczył co następuje: Z siostrą Kondratową żadnych konfliktów co do zabójstwa Czeczotta nie prowadził. Rodzinę Czeczottów poznał w r. 1896, kiedy to był korepetytorem zmarłego syna Czeczotta, Emila. Z ostatnim był w przyjaźni, więc dom ich często odwiedzał. Wówczas też oświadczył się córce, p. Apolonji. Z początku ojciec nie tylko że nie sprzeci-

wiał się ich małżeństwu, lecz zawarcie takiegoż starał się przyspieszyć. Po śmierci zaś pierwszej żony, pod wpływem rodziny, rachującej na spadek, usposobienie swoje do narzeczonego córki zmienił. Narzeczoną natomiast uparla się i wysłała za niego. Jakkolwiek o posagu Czeczottowi nie wspominał, niemniej jednak od znajomych teścia wiedział, że córka ma otrzymać 60,000 rb. Zamiast tego teść wypłacił żonie jego miesięcznie 200 rb. Na skutek depeszy Czeczotta o zbliżeniu się pogodu żony, posłał do Ostaszyna swoją siostrę w nadziei że ona lepiej będzie pielęgnowała chorą, aniżeli kto inny. O niewyjawienie swego pochodzenia jej nie prosił i prawdopodobnie sama siostra nie chciała przyznać się do pokrewieństwa, gdyż Czeczott był bardzo dumny. Po wtórnie małżeństwo Czeczotta nie wzbudzało w nim obaw, ponieważ był pewny, iż wskutek podeszłego wieku teścia dzieci być nie mogło.

Na podstawie powyższego dr. Cezary Mikucki, Katarzyna Kondratowa, Piotr Jazdowski i Romuald Smitrus są oskarżeni o przygotowanie nieudanego zamachu na życie Ryszarda Czeczotta w celu dostarczenia dr. Mikuckiemu spadku po zamordowanym. Inkryminowane przestępstwo zostało zakwalifikowane wedle art. 13 i części 2 art. 1457 ust. karn.

Andrzej Jabłoński i Mowsza Burski nie są na ławie oskarżonych, gdyż podczas śledztwa skryli się i miejsce ich pobytu dotychczas nie zostało ujawnione.

Świadek Adolf Grajewski poinformował, że Mikucki teścia nie lubił za to, że zamiast 2,500 rb. obiecanych zamierza wydawać mu rocznie tylko 1000 rb.

Pociągnięta do odpowiedzialności Kondratowa do winy się nie przyznała i dała następujące zeznanie: W maju 1910 r. ona otrzymała od żony brata, dr. Mikuckiego list, w którym ta prosiła o przybycie do Wilna, ponieważ wkrótce miała odbywać podróż. Po przybyciu do Wilna znalazła tylko brata, żona zaś jego już była u ojca w Ostaszynie. Wtedy też brat otrzymał depeszę z próbą o wysłanie do majątku akuszerki. Brat więc wysłał ją, lecz prosił, ażeby nie wyjawiała swojego pochodzenia, gdyż w przeciwnym razie Czeczott mógł jej nie zapłacić. Ona zgodziła się i była w Ostaszynie przy chorą żonę Mikuckiego. W lutym 1911 roku z Telsz przyjechała do Wilna. Na dworcu kolejowym spotkała wypadkową Jazdowskiego, Jabłońskiego i Smitrusa. Oni odeszli jej walizki do hotelu i poszli w swoją stronę. W Wilnie tym razem bawiła tydzień i wróciła do Telsz. Wkrótce pojechała do Petersburga, gdzie się widziała z bratem i jego żoną, a dowiedziawszy się, iż jest i Czeczott, odwiedziła ostatniego, ponieważ on się nią interesował, gdy była w Ostaszynie przy chorą bratową. 17 marca miała otrzymać z Wilna list: „Przyjeżdżaj do Wilna, Mikucka chorą”. Ona pojechała. W Wilnie na stacji spotkał ją Jazdowski, przeproszał za list i prosił o wyrobienie mu posady u Czeczotta. Około hotelu spotkali oni Jabłońskiego i Smitrusa i wszyscy poszli do hotelu. Jazdowski prosił ją o napisanie do Czeczotta listu polecającego, lecz odmówiła. Stąd pojechała do Nowogródka, zamierzając osiąść tam na stałe. W drodze ze stacji do miasteczka dopędziła Smitrusa i podwoziła go do miasta. W drodze powrotnej tegoż dnia na stacji znowu spotkała Smitrusa i przenocowała z nim w hotelu w jednym pokoju. Stąd pojechała znowu do Wilna i przebyła dwa tygodnie. Potem jeździła do Szawel w zamiarze kupna tam domu. W maju znowu była w Wilnie dla naprawy plomby w zębach.

Dr. Mikucki na śledztwie oświadczył co następuje: Z siostrą Kondratową żadnych konfliktów co do zabójstwa Czeczotta nie prowadził. Rodzinę Czeczottów poznał w r. 1896, kiedy to był korepetytorem zmarłego syna Czeczotta, Emila. Z ostatnim był w przyjaźni, więc dom ich często odwiedzał. Wówczas też oświadczył się córce, p. Apolonji. Z początku ojciec nie tylko że nie sprzeci-

wiał się ich małżeństwu, lecz zawarcie takiegoż starał się przyspieszyć. Po śmierci zaś pierwszej żony, pod wpływem rodziny, rachującej na spadek, usposobienie swoje do narzeczonego córki zmienił. Narzeczoną natomiast uparla się i wysłała za niego. Jakkolwiek o posagu Czeczottowi nie wspominał, niemniej jednak od znajomych teścia wiedział, że córka ma otrzymać 60,000 rb. Zamiast tego teść wypłacił żonie jego miesięcznie 200 rb. Na skutek depeszy Czeczotta o zbliżeniu się pogodu żony, posłał do Ostaszyna swoją siostrę w nadziei że ona lepiej będzie pielęgnowała chorą, aniżeli kto inny. O niewyjawienie swego pochodzenia jej nie prosił i prawdopodobnie sama siostra nie chciała przyznać się do pokrewieństwa, gdyż Czeczott był bardzo dumny. Po wtórnie małżeństwo Czeczotta nie wzbudzało w nim obaw, ponieważ był pewny, iż wskutek podeszłego wieku teścia dzieci być nie mogło.

Na podstawie powyższego dr. Cezary Mikucki, Katarzyna Kondratowa, Piotr Jazdowski i Romuald Smitrus są oskarżeni o przygotowanie nieudanego zamachu na życie Ryszarda Czeczotta w celu dostarczenia dr. Mikuckiemu spadku po zamordowanym. Inkryminowane przestępstwo zostało zakwalifikowane wedle art. 13 i części 2 art. 1457 ust. karn.

Andrzej Jabłoński i Mowsza Burski nie są na ławie oskarżonych, gdyż podczas śledztwa skryli się i miejsce ich pobytu dotychczas nie zostało ujawnione.

Świadek Adolf Grajewski poinformował, że Mikucki teścia nie lubił za to, że zamiast 2,500 rb. obiecanych zamierza wydawać mu rocznie tylko 1000 rb.

Pociągnięta do odpowiedzialności Kondratowa do winy się nie przyznała i dała następujące zeznanie: W maju 1910 r. ona otrzymała od żony brata, dr. Mikuckiego list, w którym ta prosiła o przybycie do Wilna, ponieważ wkrótce miała odbywać podróż. Po przybyciu do Wilna znalazła tylko brata, żona zaś jego już była u ojca w Ostaszynie. Wtedy też brat otrzymał depeszę z próbą o wysłanie do majątku akuszerki. Brat więc wysłał ją, lecz prosił, ażeby nie wyjawiała swojego pochodzenia, gdyż w przeciwnym razie Czeczott mógł jej nie zapłacić. Ona zgodziła się i była w Ostaszynie przy chorą żonę Mikuckiego. W lutym 1911 roku z Telsz przyjechała do Wilna. Na dworcu kolejowym spotkała wypadkową Jazdowskiego, Jabłońskiego i Smitrusa. Oni odeszli jej walizki do hotelu i poszli w swoją stronę. W Wilnie tym razem bawiła tydzień i wróciła do Telsz. Wkrótce pojechała do Petersburga, gdzie się widziała z bratem i jego żoną, a dowiedziawszy się, iż jest i Czeczott, odwiedziła ostatniego, ponieważ on się nią interesował, gdy była w Ostaszynie przy chorą bratową. 17 marca miała otrzymać z Wilna list: „Przyjeżdżaj do Wilna, Mikucka chorą”. Ona pojechała. W Wilnie na stacji spotkał ją Jazdowski, przeproszał za list i prosił o wyrobienie mu posady u Czeczotta. Około hotelu spotkali oni Jabłońskiego i Smitrusa i wszyscy poszli do hotelu. Jazdowski prosił ją o napisanie do Czeczotta listu polecającego, lecz odmówiła. Stąd pojechała do Nowogródka, zamierzając osiąść tam na stałe. W drodze ze stacji do miasteczka dopędziła Smitrusa i podwoziła go do miasta. W drodze powrotnej tegoż dnia na stacji znowu spotkała Smitrusa i przenocowała z nim w hotelu w jednym pokoju. Stąd pojechała znowu do Wilna i przebyła dwa tygodnie. Potem jeździła do Szawel w zamiarze kupna tam domu. W maju znowu była w Wilnie dla naprawy plomby w zębach.

Dr. Mikucki na śledztwie oświadczył co następuje: Z siostrą Kondratową żadnych konfliktów co do zabójstwa Czeczotta nie prowadził. Rodzinę Czeczottów poznał w r. 1896, kiedy to był korepetytorem zmarłego syna Czeczotta, Emila. Z ostatnim był w przyjaźni, więc dom ich często odwiedzał. Wówczas też oświadczył się córce, p. Apolonji. Z początku ojciec nie tylko że nie sprzeci-

wiał się ich małżeństwu, lecz zawarcie takiegoż starał się przyspieszyć. Po śmierci zaś pierwszej żony, pod wpływem rodziny, rachującej na spadek, usposobienie swoje do narzeczonego córki zmienił. Narzeczoną natomiast uparla się i wysłała za niego. Jakkolwiek o posagu Czeczottowi nie wspominał, niemniej jednak od znajomych teścia wiedział, że córka ma otrzymać 60,000 rb. Zamiast tego teść wypłacił żonie jego miesięcznie 200 rb. Na skutek depeszy Czeczotta o zbliżeniu się pogodu żony, posłał do Ostaszyna swoją siostrę w nadziei że ona lepiej będzie pielęgnowała chorą, aniżeli kto inny. O niewyjawienie swego pochodzenia jej nie prosił i prawdopodobnie sama siostra nie chciała przyznać się do pokrewieństwa, gdyż Czeczott był bardzo dumny. Po wtórnie małżeństwo Czeczotta nie wzbudzało w nim obaw, ponieważ był pewny, iż wskutek podeszłego wieku teścia dzieci być nie mogło.

Na podstawie powyższego dr. Cezary Mikucki, Katarzyna Kondratowa, Piotr Jazdowski i Romuald Smitrus są oskarżeni o przygotowanie nieudanego zamachu na życie Ryszarda Czeczotta w celu dostarczenia dr. Mikuckiemu spadku po zamordowanym. Inkryminowane przestępstwo zostało zakwalifikowane wedle art. 13 i części 2 art. 1457 ust. karn.

Andrzej Jabłoński i Mowsza Burski nie są na ławie oskarżonych, gdyż podczas śledztwa skryli się i miejsce ich pobytu dotychczas nie zostało ujawnione.

Świadek Adolf Grajewski poinformował, że Mikucki teścia nie lubił za to, że zamiast 2,500 rb. obiecanych zamierza wydawać mu rocznie tylko 1000 rb.

Pociągnięta do odpowiedzialności Kondratowa do winy się nie przyznała i dała następujące zeznanie: W maju 1910 r. ona otrzymała od żony brata, dr. Mikuckiego list, w którym ta prosiła o przybycie do Wilna, ponieważ wkrótce miała odbywać podróż. Po przybyciu do Wilna znalazła tylko brata, żona zaś jego już była u ojca w Ostaszynie. Wtedy też brat otrzymał depeszę z próbą o wysłanie do majątku akuszerki. Brat więc wysłał ją, lecz prosił, ażeby nie wyjawiała swojego pochodzenia, gdyż w przeciwnym razie Czeczott mógł jej nie zapłacić. Ona zgodziła się i była w Ostaszynie przy chorą żonę Mikuckiego. W lutym 1911 roku z Telsz przyjechała do Wilna. Na dworcu kolejowym spotkała wypadkową Jazdowskiego, Jabłońskiego i Smitrusa. Oni odeszli jej walizki do hotelu i poszli w swoją stronę. W Wilnie tym razem bawiła tydzień i wróciła do Telsz. Wkrótce pojechała do Petersburga, gdzie się widziała z bratem i jego żoną, a dowiedziawszy się, iż jest i Czeczott, odwiedziła ostatniego, ponieważ on się nią interesował, gdy była w Ostaszynie przy chorą bratową. 17 marca miała otrzymać z Wilna list: „Przyjeżdżaj do Wilna, Mikucka chorą”. Ona pojechała. W Wilnie na stacji spotkał ją Jazdowski, przeproszał za list i prosił o wyrobienie mu posady u Czeczotta. Około hotelu spotkali oni Jabłońskiego i Smitrusa i wszyscy poszli do hotelu. Jazdowski prosił ją o napisanie do Czeczotta listu polecającego, lecz odmówiła. Stąd pojechała do Nowogródka, zamierzając osiąść tam na stałe. W drodze ze stacji do miasteczka dopędziła Smitrusa i podwoziła go do miasta. W drodze powrotnej tegoż dnia na stacji znowu spotkała Smitrusa i przenocowała z nim w hotelu w jednym pokoju. Stąd pojechała znowu do Wilna i przebyła dwa tygodnie. Potem jeździła do Szawel w zamiarze kupna tam domu. W maju znowu była w Wilnie dla naprawy plomby w zębach.

Dr. Mikucki na śledztwie oświadczył co następuje: Z siostrą Kondratową żadnych konfliktów co do zabójstwa Czeczotta nie prowadził. Rodzinę Czeczottów poznał w r. 1896, kiedy to był korepetytorem zmarłego syna Czeczotta, Emila. Z ostatnim był w przyjaźni, więc dom ich często odwiedzał. Wówczas też oświadczył się córce, p. Apolonji. Z początku ojciec nie tylko że nie sprzeci-

wiał się ich małżeństwu, lecz zawarcie takiegoż starał się przyspieszyć. Po śmierci zaś pierwszej żony, pod wpływem rodziny, rachującej na spadek, usposobienie swoje do narzeczonego córki zmienił. Narzeczoną natomiast uparla się i wysłała za niego. Jakkolwiek o posagu Czeczottowi nie wspominał, niemniej jednak od znajomych teścia wiedział, że córka ma otrzymać 60,000 rb. Zamiast tego teść wypłacił żonie jego miesięcznie 200 rb. Na skutek depeszy Czeczotta o zbliżeniu się pogodu żony, posłał do Ostaszyna swoją siostrę w nadziei że ona lepiej będzie pielęgnowała chorą, aniżeli kto inny. O niewyjawienie swego pochodzenia jej nie prosił i prawdopodobnie sama siostra nie chciała przyznać się do pokrewieństwa, gdyż Czeczott był bardzo dumny. Po wtórnie małżeństwo Czeczotta nie wzbudzało w nim obaw, ponieważ był pewny, iż wskutek podeszłego wieku teścia dzieci być nie mogło.

Na podstawie powyższego dr. Cezary Mikucki, Katarzyna Kondratowa, Piotr Jazdowski i Romuald Smitrus są oskarżeni o przygotowanie nieudanego zamachu na życie Ryszarda Czeczotta w celu dostarczenia dr. Mikuckiemu spadku po zamordowanym. Inkryminowane przestępstwo zostało zakwalifikowane wedle art. 13 i części 2 art. 1457 ust. karn.

Andrzej Jabłoński i Mowsza Burski nie są na ławie oskarżonych, gdyż podczas śledztwa skryli się i miejsce ich pobytu dotychczas nie zostało ujawnione.

Świadek Adolf Grajewski poinformował, że Mikucki teścia nie lubił za to, że zamiast 2,500 rb. obiecanych zamierza wydawać mu rocznie tylko 1000 rb.

Pociągnięta do odpowiedzialności Kondratowa do winy się nie przyznała i dała następujące zeznanie: W maju 1910 r. ona otrzymała od żony brata, dr. Mikuckiego list, w którym ta prosiła o przybycie do Wilna, ponieważ wkrótce miała odbywać podróż. Po przybyciu do Wilna znalazła tylko brata, żona zaś jego już była u ojca w Ostaszynie. Wtedy też brat otrzymał depeszę z próbą o wysłanie do majątku akuszerki. Brat więc wysłał ją, lecz prosił, ażeby nie wyjawiała swojego pochodzenia, gdyż w przeciwnym razie Czeczott mógł jej

sprawy odłożyć do następnego posiedzenia, gdyż w poniedziałek w Towarzystwie technicznym omawiana będzie wśród specjalistów zmiana systemu opracowanego przez inż. Szenfelda. P. Żalkindo poparł inż. Prozorow. Stanowczo przeciwko odkładaniu sprawy opowiedział się radny p. Tupalski, wskazując, że w sezonie obecnym każdy dzień jest drogą, a zwlekanie z decyzją może tylko zaszkodzić sprawie kanalizacji w naszym mieście. Rada miejska postanowiła przystąpić do obrad niezwłocznie. Głos zabrał powtórnie p. Tupalski i wskazał, że zaprowadzenie kanalizacji ogólnospławnej wywoła: 1) projekt zwiększenia używalności wody wodociągowej, a stał się większy jej spust i 2) ważkość ulic niedogoda przy kładzeniu dwóch rur kanalizacyjnych w systemie rozdzielczym, jeżeli już pominiemy inne względy nie mniejszej wagi. Dla wyłączenia kwestji radni formułowali pytania do inżyniera inż. Szenfeldowi, który też dał odpowiedź wyczerpującą. Z ogólnego przebiegu dyskusji można było wywnioskować, że zasadniczo nikt nie jest przeciwny systemowi ogólnospławnemu, a różnica w kosztach, wynosząca 264 tysiące rubli (a ściślej biorąc 68 tysięcy) musi ustąpić wobec pożytku, jaki miasto osiągnie przez nowy system. Ponieważ inż. Szenfeld w czasie wyjaśnień oświadczył, że po przyjęciu jego projektu, który obejmuje dzielnice najbardziej zaludnione, a więc śródmieście, gotów jest za kilka miesięcy złożyć projekt skanalizowania według tego systemu pozostałych dzielnic położonych na wzgórzach. Radni prosili o wciągnięcie tego ze wszelki miarę pożądanego protokołu do protokołu.

Gdy prezydent po zamknięciu dyskusji wniósł projekt zmiany systemu kanalizacji pod głosowanie, nie znalazł się ani jeden głos przeciwny. Wniosek uchwalony został jednogłośnie.

W dalszym ciągu posiedzenia na porządku dziennym była kwestja wyasygnowania kredytów na organizację koncertów symfonicznych w ogrodzie po-Bernardyńskim i urządzenie estrady dla orkiestry. Ponieważ sprawa ta zdecydowana była na poprzednim posiedzeniu, więc kwestja formalna uchwalenia wydatku nie znalazła oponentów i została uchwalona. Tych, którzy obawiali się, że bliskość estrady koncertowej może przeszkadzać widokom w teatrze letnim zapewnił, że odtąd strada od budynku będzie dość znaczna. Z pozostałych kwestji niespodziewanie ożywiła i namiętną dyskusję wywołała kwestja określenia wysokości pensji licytatorów miejskich wobec przyłączenia sali licytacyjnej do miejskiego lombardu. Licytator miejski ma odtąd zostać urzędnikiem miejskim z pensją 900 rb. i 2 proc. dochodu od licytacji. Przeciwko temu wnioskowi Rady miejskiej zaoponowali niektórzy radni, uważając, że wysokość pensji jest za wielka. W dyskusji sprawa ta przeszła na wysoce niewłaściwy grunt osobistych sympacji i antypacji. Przeciwnicy wytyczyli sprawę zajmowania przez obecnego licytatora równocześnie imięj posady, powołując się na sprawę sanitariuszów miejskich, którzy z tego powodu, jak dr. Winca, musieli opuścić stanowisko urzędnicze miejskich, a nawet przytaczali... wysokość dochodów pobieranych przez obecnego licytatora na innej posadzie. Wobec rozgniewania namiętności odbyło się tajne balotowanie, na którym postanowiono większością 21 głosów przeciwko 18 oddać wniosek Zarządu miejskiego w tej sprawie.

Wybór nowych 5 członków komisji na miejsce stale uchylających się od posiedzeń zakończył wczorajsze posiedzenie.

X.

Wil. Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe.

W niedzielę, odbędzie się walne doroczne zgromadzenie istniejącego już lat dziesięć w naszym mieście Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego (Dominikańska 11), które z maję narazie placówki kooperatywy pieniężnej w ciągu swego niedługiego żywota wzrosło na instytucję, robiącą już milionowe obroty.

Towarzystwo rozpoczęło swą działalność w dn. 6 (19) lutego 1903 roku przy ogólnej liczbie 45 członków, pod protektoratem prezesa zarządu Banku handlowego p. Karola Salmonowicza. Najlepszym obrazowaniem działalności T-wa będzie chyba porównanie niektórych cyfr sprawozdawczych z roku pierwszego i dziesiątego działalności T-wa.

Wzrost	1903	1912
Obrotu kas. za r. 1903	107,966 r. 54 k.	1,315,624 r. 54 k.
Obrotu kas. za r. 1912	1,315,624 r. 54 k.	30,742 r. - k.
Wyd. pożycz. w 1903	30,742 r. - k.	251,437 r. - k.
Wyd. pożycz. w 1912	251,437 r. - k.	8,050 r. - k.
Kapitału udział. 1903	8,050 r. - k.	58,905 r. - k.
Kapitału udział. 1912	58,905 r. - k.	5,264 r. 14 k.
Wkładów T-wa posiadało w 1903	5,264 r. 14 k.	148,678 r. 37 k.
Wkładów T-wa posiadało w 1912	148,678 r. 37 k.	-

Oparte na zasadach kooperatywy, T-wo systematycznie jednoczyło coraz większą ilość członków w jedną wielką całość (na 1 stycznia 1913 r. 910 członków) i obecnie przedstawia poważną instytucję finansową, obsługującą mniej więcej sferę handlowo-przemysłową i rzemieślniczą, otwierając członkom swym drobne sumy kredytu od 100 do 600 rubli, z częściową spłatą na niewielkie procenty, wymagane w ten sposób drobnymi wytwórców ze swożonych ulic.

Jak zwykle, w pierwszych latach istnienia, na młodą instytucję patrzono z pewnym niedowierzaniem, składanie wkładów i drobnych oszczędności w kasie T-wa szło wolno, jednakże w 1905 r. przed rewolu-

cją suma wkładów podniosła się do 40,288 rb. 34 k.

Rok ten pamiętny był dla wszystkich instytucji kredytowych, z banków państwowych i prywatnych wycofywano odzienne setki tysięcy rubli, nie wiedząc gdzie je lokować, suma wkładów wil. Tow. Poż.-Oszez. również spadła do 7,046 rb. 40 k., lecz wypłacano każdemu na pierwsze żądanie ulokowanych wkładów i oszczędności było świetnym egzaminem dla młodej instytucji. Ogólnie ocenił, że instytucja oparta jest na pewnym fundamencie, od tego też czasu składanie oszczędności w T-wie rosło szybkim tempem i na 1 (14) stycznia 1913 r. pozostaje na rachunku wkładowym 148,678 rb. 37 k. i udziałowego kapitału 53,905 rubli.

Większość członków T-wa są to ludzie pracy, którzy za pożyteczny grosz nabywają surowe materiały, a po należytym ich obróceniu sprzedają swój produkt z zarobkiem i część tego zarobku idzie na spłacenie raty T-wa. Pożyteczka tego rodzaju nie jest przeto uciążliwą i łatwo się spłaca.

Podnosząc ten rozwój i zasługi Towarzystwa, które na posiedzeniu niedzielnym będzie niejako obchodziło jubileusz 10-lecia, w uznaniu jego pożytku życzymy mu dalszego owocnej pracy i dalszego pomyslnego rozwoju.

Sprawa fałszywych świadectw.

Sąd, po zagraniu posiedzenia, wyjaśnia wzywaniu kaligrafom-ekspertom, czego od nich oczekuje w sprawie rozpatrywanej. Ekspertami są: Ponomarew, Stepanow i Szach.

Sąd postanawia zbadać oskarżonego Kalinowskiego, którego następnie myśli uwolnić do domu, a to z przyczyn zaraziłości jego choroby.

Jeden z obrońców zwraca się do przewodniczącego z prośbą o polecanie, aby przy wyprowadzaniu do sali sądowej z 9 aresztowanych oskarżonych, przyprowadzono ich bez kajdanek rezygnacji. Na to przewodniczący przypomina obrońcy, że on, jako prawnik, winienby wiedzieć, że w takiej sprawie należy się bezpośrednio zwracać do prokuratora i to podczas przerwy posiedzenia sądowego, na ob. proziec prokurator niezwłocznie odpowiada, że to nie wchodzi w jego kompetencje. Wtedy przez uszy sądy sprawa za wywołania i poleca sekretarzowi zaprotokolować całe zajście.

Niektórzy z oskarżonych, jak Danilezenko i Wajsbrod, po nabyciu fałszywych patentów dojrzałości, wstępowali do uniwersytetu i posuwalii się z 1-go kursu na 2-gi, dopiero gdy cała historia fabrykacji świadectw stała się głośną, byli usuwani z uniwersytetów.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Katarzynę B., Bogusława B. wełd. now. st. — św. Izydora B. W. D. K.; jutro — św. Katarzynę Kr. szwed., Nikona, wełd. now. st. — św. Wincenego Per. W.

— Temperatura. Dziś, w nocy, termometr Reanm. wskazywał + 5°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Pożyczka na tramwaje elektryczne już ostatecznie została określona przez Zarząd miejski. Ma ona wynosić 5,004,500 rb. nominalnych, z przewidzianą sratą na kursie 14 proc. Trzeba tu podkreślić, że strata na kursie przy realizacji pożyczki na kanalizację i wodociąg wyniosła tylko 8 proc.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— Odczyty popularne z higieny. W niedzielę, d. 24 marca (6 kw.), w sali Miejskiej, miejska komisja sanitarna rozpoczyna zapowiadany szereg odczytów z higieny odczytem dr. Solonowicza w języku rosyjskim na temat: „Choroby i śmiertelność wśród dzieci, tudzież o sposobach walki z tem”.

Tegoż samego dnia dr. A. Wilejszys wygłosi odczyt w sali „Ruty” w języku litewskim na temat: „Choroby zaikażne i sposoby walki z nimi”.

— Inciutor burzenia obwarowań miejskich w Wilnie. W zeszycie styczniowym „Biblij. Warsz.” p. Henryk Mościcki, zdając sprawę z wydawnictwa wileńskiego „Wilno z przed stu lat w akwariach Franciszka Smuglewicza”, po raz pierwszy podał do wiadomości publicznej nazwisko rzeczywistego inciatora zburzenia starych obwarowań miasta Wilna. Był nim następca Repnińa na general - gubernatorstwie litewskim, Borys Pietrowicz O'Brien de Lassy, rządzący krajem od d. 2 listop. 1798 r. do d. 26 października 1799 r.

P. Mościckiemu udało się zdobyć z archiwum sztabu głównego w Moskwie odpis raportu najpodsadnego, w którym general O'Brien de Lassy w d. 16 (27) sierpnia r. 1799 pisał z Grodna: „Ruiny starego otocza murów m. Wilny (!) stanowią obrzydliwość (dietaletu biezobrazaj), nadto z powodu tych bezużytecznych murów, zasłaniających miasto od przedmieścia, powietrze nader jest zepszczone i dlatego zawsze nieczyste. Dla tych powodów byłoby przyzwoicie, a dla miasta dogodniej, mury te rozebrać i oczyścić zajmowaną przez nie miejsce, na którym można będzie budować domy i tym sposobem dać (miastu) lepszy wygląd”.

Troska wielkorządcy litewskiego o zdrowotność i estetykę Wilna znalazła posłuch u cesarza Pawła i w tymże jeszcze roku z Najwyższego zezwolenia rozpoczęto generalne rozbijanie obwarowań miejskich, częściowe bowiem nieoficjalnie burzenie bram i murów, jak wiemy z dokumentów, ogłoszonych przez p. Wacł. Giszberta Studnickiego w wydawnictwie „Wilno z przed stu lat”, odbywało się już przed r. 1798. Niepowstrzymana tego wandalizmu nawet błagana petycja magistratu wileń-

skiego, zanesiona do gubernatora wojennego barona Bennigsa w d. 2 października 1802 r. „Hygiena” i „estetyka” zwyciężyły!

O S O B I S T E.

— Redaktor p. Józef Hlasko wczoraj powrócił.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— Teatr polski miejski. Trupa operetki wileńskiej przybywa z Królestwa, gdzie na występach wszędzie cieszyła się dużym powodzeniem. Składa się z doborowych sil, wśród których są panie: L. Roguńska, J. Horbowska, Karńska-Lentartowiczowa, i Orbovska-Szymańska oraz panowie Napoleon Sawicki, reżyser art. operetki lwowskiej, J. Zakrzewski, P. Kozłowski, Grodmicki, Koryciński, operetka posiada balet, którego czoło stanowią pp. Lewandowska, Gogolińska, Ciesielski, Zdanowicz. Chór liczy 24 osoby, orkiestra osób 20. Głównym kapelmistrzem M. Kagan, kapelmistrz 2-gi F. Kochański. W poniedziałek wystawiona zostanie melodia operetka „Falla, Królowa miliardów”.

— We wtorek, ciesząc się powodzeniem w Warszawie, operetka Elsnera „Wróg kobiet”.

— We środę, prześliczna „Stódka dziewczyn”.

— We czwartek „Romantyczna żona”.

Z ŻYCIA OBCEGO.

— Przywiezie polskie dla żydów. P. Kleckin nabył od jednego z mińskich żydów - antykwariuszów dla przyszłego muzeum żydowskiego w Wilnie trzy oryginalne przywieje królów polskich, dane przez Augusta II żydom m. Witebska w r. 1722 i Augusta III żydom miast Czarykowo i Czau w r. 1727.

— Zjazd emigracyjny. Żydowskie Towarzystwo kolonizacyjne p. n. „Ica” uzyskało zezwolenie władz na zorganizowanie w Wilnie zjazdu w sprawie emigracji żydowskiej. Obrady trwać będą dni 4, od 18 do 21 kw. (1-4 m.) r. b. Uczestniczyć w zjeździe ma 10 przedstawicieli komitetu centralnego „Ica” z Petersburga, oraz około 60 delegatów z Cesarstwa i Królestwa Polskiego.

R O Z N E.

— Lecznica dla chorych na gruźlicę funkcjonuje już na W. Pohulane Nr. 8 przeszło od tygodnia. Organizacja ta, działająca z ramienia miejscowego oddziału Ligi przeciwgruźliczej, zostaje czasowo pod kierunkiem dr. Ieltonha.

— Obecnie w lecnicy przyjmowane są zapisy 20 chorych na kolonje letnie. Komitet prosi publiczność o ofiarowanie starego ubrania dla biednych chorych.

— Nowe ochotnicze strażce ogniove. Gubernator udzielił pozwolenia na organizację strażki ochotniczych w Jewju, Landwarowie i Rudziszkach.

WYPADKI.

— Pożar w więzieniu. W środę ubiegłą uderzono na alarm, że w więzieniu antokolskim dla rat aresztantów powstał pożar o godz. 3 po poł. Atoli pożar ten został ugaszony przed przybyciem miejskiej straży ogniowej.

— Ogień ukazał się na czwartym piętrze w sali Nr. 31, gdzie przebywał chłop z Kowieńskiego Szwedzkiego, czy Swiderski, skazany na 4 lata rat aresztantki za koniokractwo. Symulował on przez czas niejaki obłąkanie, lecz zwrócono go ze szpitala w Wiljeje dla odbycia kary. Otóż we środę on to podpalił sienkę swój i imie i w ten sposób spowodował pożar, który z łatwością został ugaszony.

— Straty zarząd więzienny oblicza tylko na 25 rubli.

— Zbyt wczesny fajerwerk. Wczoraj, o godz. 4 rano, w ogrodzie Botanicznym wybuchnął ogień w pawilonie, gdzie jest strzelnica utrzymywana przez p. Markowskiego, oraz skład wełcopędów, przeznaczonych do wynajmu dla publiczności.

— Przyczyna pożaru jest wprost niezrozumiała, gdyż do pawilonu tego ani właściciel, ani nikt z jego ramienia w dzień dniach nie zaglądał. Budynek drewniany spłonął jak świeca wraz z tem wszystkim, co w sobie zawierał. Był ubezpieczony w Tow. „Salamandra” na 7 tys. rubli. Cała rola straży ogniowej ograniczyła się do pilnowania, by ogień nie rozszerzył się na budynek teatralny z jednej, i na otwartą scenę Szumana — z drugiej strony, która zresztą uległa pewnemu uszkodzeniu mniej więcej na sumę 500 rb.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 12 wypadkach, w tej liczbie 4 wypadki na miasto i 8 operatrków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): gen. Siergijusz Szejdekan, kap. Włodzimierz Bachmann, radz. st. Leon Kupernid, ob. Karol Poklewski-Kozielec, ob. Józef Poklewski-Kozielec, ob. Felician Wodzianki, ob. Stefan Ogonowski, kup. Falkis Swirelin, ob. Jan Kutaszewicz, ob. Henryk Brodzowski.

(Hotel S-t Georges): mec. Reinhold Lamster, gen. Michał Hanefeld, gen. Marjan Kondratowicz, pułk. Marja Mordwinowa, ob. Miodał Leski, ob. Zenon Leski, ob. Czesław Jeleński, ob. Kazimierz Majewski, ob. Marja Pleмянникова, ob. Ludwika Oltarzewska.

(Hotel Sokolowski): ob. Zygmunt Szulewicz, ob. Andrzej Dowgird, ob. Jan Kasprzycki, ob. Hipolit Towiański, ob. Józef Stefanowski, ob. Szymon Drobek, ob. Tekla Baczyszka, ob. Antoni Dębicki, ob. Helena Pielecka, ob. Stefan Wrzokos.

(Hotel Niszkowski): ob. Wilhelm Ducezan, rotm. Stanisław Skawiński, ob. Jan Wojczyński, ob. Aleksander Malachowski, ob. Władysław Palczewski, ob. Antoni Obolinski.

— Biletowy do walki z „Inordocami”. Witaljusz, główny administrator Lwry Pocajowski, rozstał „nakaz” do oddziałów wolskiego związku narodu rosyjskiego, oraz oddział do duchowniostwa, aby organizowane były wszędzie drużyny do walki z „Inordocami”.

— Przeciwo językowski ukraińskiemu. Administracja kijowska nie udzieliła pozwolenia Siedleckiemu na wygłoszenie w miejscowym klubie ukraińskim referatu na temat „Chliboborstwo w Płudeniach Amierii”. Niedawno zaś na temże zebraniu poleca przetrwała referat tegoż autora o tem, „Wrażenia z Beaulieu”. Ponieważ referaty to dalekie są od „polityki”, zakazy nastąpił z powodu języka wykładowego ukraińskiego.

Z Rusi.

— Drużyna do walki z „Inordocami”. Witaljusz, główny administrator Lwry Pocajowski, rozstał „nakaz” do oddziałów wolskiego związku narodu rosyjskiego, oraz oddział do duchowniostwa, aby organizowane były wszędzie drużyny do walki z „Inordocami”.

— Przeciwo językowski ukraińskiemu. Administracja kijowska nie udzieliła pozwolenia Siedleckiemu na wygłoszenie w miejscowym klubie ukraińskim referatu na temat „Chliboborstwo w Płudeniach Amierii”. Niedawno zaś na temże zebraniu poleca przetrwała referat tegoż autora o tem, „Wrażenia z Beaulieu”. Ponieważ referaty to dalekie są od „polityki”, zakazy nastąpił z powodu języka wykładowego ukraińskiego.

Z Krakowa.

— Katastrofa kolejowa. Onegdaj przed południem pociąg wojskowy Nr 94 wyszedł z Pragi Nadwislanskiej w stronę Kowla. Gdy pociąg znajdował się tuż przed przystankiem Targówek, wykościł się nagłe środkowy wagon. Wagon został zupełnie zniszczony. Pociąg, którym jechalni uwolnili do zapasu żołnierze pułków gwardyjskich, cofnął na stację Praga Nadwislanska. Komunikacja na tej linii uległa chwilowej przerwie.

— Wycieczka na Polesie. W końcu kwietnia n. st. Tow. Łuczajnowe w Królestwie umarza dla swych członków tygodniową wycieczkę naukową z Warszawy na Polesie. Wycieczka przybędzie do Pińska dn. 13 (26) kwietnia o godzinie 3 po południu. Wyjazd z Pińska statkiem w niedzielę 14 (27) kwietnia nastąpi.

Zwiedzanie Polesia trwać będzie

— Wywiad. Wywiad. Wywiad.

— Wywiad. Wywiad. Wywiad.

— Wywiad. Wywiad. Wywiad.

— Wywiad. Wywiad. Wywiad.

— Wywiad. Wywiad. Wywiad.

— Wywiad. Wywiad. Wywiad.

— Wywiad. Wywiad. Wywiad.

wilnie. W tych korespondencjach znalazłem pewne niedokładności, a ponieważ poświęciłem sprawie tej pierwsze starania w min. oświaty i u kuratora obrotu naukowego, poczuwam się do obowiązku ich sprostowania.

W roku 1883-4 na propozycje gubernialnego marszałka złożyli ziemiaństwo pow. dzielnickiego złożyli tytuł 496 rb. 40 kop., a w roku 1884-5 tytuł 23 rb. 71 kop., Szumana 3 rb. 64 kop., Buman 25 rb., Kwinto 60 rb. 1 kop., Jętański 19 rb. 97 kop., Norwicki 58 rb. 49 kop., Doboszyński 39 rb. 2 kop., Kijakowski 19 rb. 80 kop., Koszko 59 rb. 65 kop., Steckiowicz 30 rb., Jęsan 53 rb. 42 kop., Winca 7 rb., Wolosowski 16 rb. 26 kop., Dreling 7 rb., Br. Broel-Plater 37 rb. 17 kop., Kwinto 14 rb. 76 kop. i ziemianie z gminy Iłuckiej 21 rb. 10 kop. Cała kwota 496 rb. została przesłana marszałkowi gubernalnemu w dn. 27 19 kwietnia i 5 maja 1884 r. i w liczbie ogólnie złożonej przez ziemian gubern. wileńskiej, sumie, wynoszącej 4513 r. 94 kop., została użyta na założenie w Wilnie średniej szkoły chemiczno-technicznej, o czem marszałek gubernalny zawiadomił w d. 11 (24) grudnia 1902 r. marszałka pow. dzielnickiego.

Dzisiaj zaś na gimnazjum w Dziśnie, o które zarząd miejski robi starania, żadnych składek jeszcze nie ma zbiera, lecz na prośbę obecnego marszałka powiatowego, Lipkina, są zbierane od ziemian i osób dobrej woli deklaracje ofiar na wypadek, jeżeli gimnazjum męskie w Dziśnie zostało zatwierdzone. Wobec tego ofiarodawcy i szanowny korespondent p. Zdrojewski mogą być pewni, że obiecane na papierze sumy nie ugrzęzną nigdzie, a jeżeli będą złożone po zatwierdzeniu gimnazjum, to także trafią niezawodnie według przeznaczenia. Starania miasto zostało przyjęte, nie przyjęte przez kuratora i w najbliższym czasie sprawa ta zostanie przesłana do ministerjum oświaty. Rząd domaga się zapomogi w wysokości przeszło 10,000 rb., oraz lokalu dla gimnazjum aż do chwili wybudowania rządowego gmachu, pod który plac powinno być miasto. Nie żałujemy więc swoich starañ o poparcie tak zdawną pożądaną sprawy i nie niezachęcajmy ludzi dobrej woli mieszańskim posądzeniami.

Kaz. Rusiecki.

— Grodno (kor. w.). Na posiedzeniu Rady miejskiej w d. 19 b. m. (1 kwietnia) uchwalono dotarczenie do elekrowni miejskiej dwóch dynamo-maszyn „Dyzla” po 200 sil, powierzył fabryce kowieńskiej za 7,000 rb.

Największe zainteresowanie rady obywateli w kwestji wyborów dyrektora banku miejskiego, który zaczął funkcjonować w początkach lipca r. b. Złożyli swe kandydatury pp. Liotł, Polowski i dr von Talleju. W rezultacie radni w głosowaniu tajnym powołali na to stanowisko p. Polawskiego, właściciela składu narzędzi rolniczych; wice-dyrektorami zostali pp. Roszechacki i Giedrojć i kandydatami pp. Jankowski i Klika.

Ważne zgromadzenie grodzieńskiego T-wa w sprawie kredytu z powodu niedojęcia do skłutku w pierwszszym terminie (stawiło tylko 2 członków) odbędzie się 2 (15) kwietnia.

— Pińsk. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

— Piłn. W poniedziałek 25 b. m. (7 kw.) w sali koncertowej p. Korzeniowskiego odbędzie się koncert p. Marji Beżnickiej ze Słonima, która niedawno z powodzeniem koncertowała w Mińsku.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Dr Mikucki został uniewinniony (teleg.).

— Ks. Wańkowicz wniósł skargę do Senatu i do ministra na gubernatora Giersa o fałszywe oskarżenie go (z Mińska).

— Biskupi polscy w Galicji opowiedzieli się przeciwko reformie wyborczej (teleg.).

— Kolo polskie zamierza wnieść dwie nowe interpelacje (Parlament).

— Do Berlina przybywa angielska para królewska (teleg.).

— Zabili się lotnik francuski (teleg.).

— Dotychczas nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniona sprawa demonstracji morskiej przeciw Czarnogórom. Osiągnięto już porozumienie w sprawie granicy bułgarsko-tureckiej. Zakres konferencji bułgarsko-rumuńskiej w Petersburgu ma być znacznie rozszerzony. (Sytuacja międzynarodowa).

— Rząd Stanów Zjednoczonych uznał rzeczpospółtą chińską (teleg.).

— Mongolia odpowiedziała Chinom, że nie chce zrzec się niezależności (teleg.).

— Rząd Stanów Zjednoczonych uznał rzeczpospółtą chińską (teleg.).

— Mongolia odpowiedziała Chinom, że nie chce zrzec się niezależności (teleg.).

— Rząd Stanów Zjednoczonych uznał rzeczpospółtą chińską (teleg.).

— Mongolia odpowiedziała Chinom, że nie chce zrzec się niezależności (teleg.).

— Rząd Stanów Zjednoczonych uznał rzeczpospółtą chińską (teleg

